Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 28 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 195 (1540)

O autonomję dla Słowaczyzny.

(Korespondencja własna).

Bratislawa, 24 sierpnia 1929 r.

W stolicy Słowaczyzny, Bratislawie od czterech tygodni trwa już głośny proces posła słowackiej partji ludowej (autonomistów) D-ra Wojciecha Tuki, profesora uniwersytetu. Sala rozpraw zapełniona jest publicznością, a w ławach przeznaczonych dla prasy siedzą przedstawiciele wielkich dzienników europejskich, ba nawet amerykańskich. Świadczy to, że prawie cały świat interesuje się tym procesem i stosunkami jakie panują w tej części Europy. Proces bowiem ilustruje dosadnie stosunek Czechów do Słowaków, który tworzą jedno własne państwo. Chcąc jednakowoż poznać sens procesu Dr Tuki, należy najpierw zapoznać się z historją Słowaków ostatnich dwudziestu lat choćby tylko w zarysie.

W czasach monarchji austrjacko-węgierskiej Słowaczyzna nie tworzyła żadnej jednostki administracyjnej w sensie n. p. b. Galicji. Tworzyła ona część składową Węgier rządzoną przez Budapeszt. Bardzo mało też słychać było o narodzie słowackim, a cokolwiek garstka posłów wytrwale broniła praw swego ludu w Sejmie Węgierskiem. Magnaci węgierscy używając Słowaków do pracy nie troszczyli się o ich rozwój kulturalny ani też nie dopuszczali ich do urzędów. „Tółk nem ember" — Słowak nie jest człowiekiem, to słowa ilustrujące stosunek Węgrów do Słowaków. W tej atmosferze rósł duch narodu słowackiego, działacze narodowi zapełniali więzienia przedwojennych Węgier a liczne rzesze biednych Słowaków emigrowały za ocean.

Upadek Austro-Węgier wytworzył nową sytuację. Narodowi działacze słowaccy, działający w czasie wojny (wspólnie z działaczami na emigracji zawarli w Gittsburgu (Ameryka) dnia 30 maja 1918 r. umowę proklamującą utworzenie republiki Czechosłowackiej, państwa Czechów i Słowaków. Nie przypuszczali wówczas, że w kraju zmuszeni będą walczyć o tezę tej umowy, o swoje roboty, swoją administrację, swoje rządy i o autonomję wogóle. Jedenaście lat z górą upłynęło od zawarcia tej historycznej umowy a jednak autonomji dotychczas Słowacy nie posiadają. Urzędy, rządy i t. d. znajdują się w rękach czeskich. Słowaczyzna stała się jakby kolonją czeską. To też nie dziw, że niezadowolenie coraz to bardziej wyrastało. Rosła też partja autonomistyczna a jej przywódca ks. Andrzej Hlinka niestrudzony bojownik o autonomję zyskał na Słowaczyźnie popularność bohatera narodowego. Postulaty autonomistyczne natrafiają na spór wszystkch stosunków czeskich i centralistycznych stronnictw na Słowaczyźnie, które jednakowóż w samym kraju nie odegrywają poważnej roli: Podczas gdy ludowcy słowaccy ks. Hlinki domagają się autonomji terytorjalnej i narodowej, centraliści pogodzili się z obecnym stanem rzeczy i proponują t. zw. czechosłowakizm t. j. pojęcie jednego narodu czechosłowackiego, gdy tymczasem autonomiści a z nimi cały świat rozróżnia Czechów i Słowaków.

Obok ks. Hlinki wybitnym przywódcą autonomistów jest poseł Dr. Tuka, profesor prawa międzynarodowego i redaktor naczelny „Słowaka" człowiek bardzo uczony zdolny mówca i teoretyk. Jemu to powierzono wypracowanie projektu autonomji, opublikowanego w prasie autonomistycznej. Centraliści dopatrywali się w tem działalności na rzecz Węgier aczkolwiek Dr. Tuka wzorował się na autonomji irlandzkiej a działalność jego podobną była do działalności tragicznie zmarłego przywódcy Chorwatów St. Radicza. Od tego czasu rozpoczęto gwałtowne ataki przeciwko Tuce, które spotęgowały się zwłaszcza po ogłoszeniu artykułu p. t. „Vacunm juris". Autor tejże filozoficzno-prawniczej rozprawy Dr. Tuka rozpatruje tu sytuację jaka zostałaby wytworzona na Słowaczyźnie, gdyby istniała t. zw. tajna klauzula do umowy zawartej w Turczańskim Świętym Marcinie dnia 31 października 1919 r. w której powiedziano, że Słowacy tylko przez 10 lat tworzą z Czechami wspólne państwo a po upływie tego czasu sami zadecydują o formie swej państwowości. Autonomiści twierdzą, że klauzula taka istnieje, natomiast Czesi i Słowaccy centraliści istnieniu jej zaprzeczają.

Związawszy to z podróżami Dr. Tuki zagranicą dokąd jeździł dla propagandy a w których dopatrują się szpiegostwa (!) wytoczono Dr. Tuce proces w zdradę stanu. Sam oskarżony, który stał się raczej oskarżycielem twierdzi, że proces ten nie jest sprawą Dr. Tuki, ale walka pomiędzy kierunkiem centralistycznym a autonomistycznym. W każdym razie proces dosadnie ilustruje stosunek Czechów do Słowaków, jak wogóle stosunki narodowościowe w tem państwie, a słowa Dr. Buday'a wicemarszałka sejmu praskiego, występującego w tym procesie w charakterze świadka dają pojęcie w jakiem położeniu żyją Słowacy. „Byliśmy gotowi ogłosić naród słowacki jako mniejszość narodową w Czechosłowacji i zwrócić się do Ligi Narodów o ochronę" powiedział ten polityk słowacki. Rozmiary niniejszego artykułu nie pozwalają przedstawić tu przebieg całego procesu. Podają tu z ust oskarżonych i świadków twarde słowa, oskarżające czechosłowacki system centralistyczny,

Umysły słowackie dzięki procesowi zostały wzburzone do najwyższego stopnia. To tez zapowiedź ks. Hlinki, że teraz z całą energją klub posłów autonomistycznych wystąpi z swemi żądaniami, jakikolwiek wyrok w procesie zapadnie, uważać należy za hasło do podjęcia akcji w celu uzyskania autonomji.

Przypuszczać należy, że albo już blizką jest autonomja Słowaków albo dni dzisiejszej koalicji są policzone, gdyż wystąpienie Słowaków wytworzy poważne przesilenie, które zlikwidować mogą tylko nowe wybory.

Dąbrowski.

Sprawa kontroli Nadrenji.

BERLIN, 27-VIII. (Pat). Organ niemieckiej partji ludowej „Deutsche Allgemeine Zeitung" przynosi wyjaśnienia, uzyskane ze strony delegacji niemieckiej o stanie kwestji kontroli w Nadrenji. Dziennik niezwykle ostro atakuje treść tych wyjaśnień, przyczem podkreśla z wielkiem niezadowoleniem, że komisje koncyljacyjne. przewidziane w traktacie lokareńskim, miałyby uzyskać kompetencje w stosunku do spraw, wynikających z art. 42 i 43 traktatu wersalskiego.

Dziennik, mimo oświadczeń ze strony niemieckiej, nie może znaleść żadnej korzyści w powyższem załatwieniu sprawy, które przewiduje możliwość zwracania się w wypadkach spornych alternatywnie do Rady Ligi Narodów, albo też do komisji lokareńskiej, z prawem apelacji dla obu stron.

Pismo atakuje przytem bardzo ostro dr. Wirtha, którego uważa za odpowiedzialnego za powyższy projekt załatwienia sprawy i z dużym niepokojem przytacza wczorajsze oświadczenie Brianda, który wobec dziennikarzy francuskich zaznaczył, że uregulowanie sprawy kontroli Nadrenji miałoby posiadać charakter stały.

Dziennik zaopatruje swoją dzisiejszą depeszę o stanie sprawy kontroli Nadrenji komentarzem, w którym oświadcza, że gdyby delegacja niemiecka powróciła z Hagi ze zgodą na tego rodzaju kontrolę, to upadek gabinetu Rzeszy byłby pewny, a dalsze konsekwencje wewnętrzno-polityczne nie dają się przewidzieć.

Konferencja w Hadze.

Może się uda doprowadzić do porozumienia.

BERLIN, 27.8 (Pat). Komunikat półurzędowy niemiecki z Hagi oświadcza, iż odmowa Snowdena nie jest uważana za równoznaczną z zerwaniem konferencji. Według komunikatu niemieckiego, oczekuje się dalszych wysiłków 4 państw, celem poczynienia Anglji w jakikolwiek sposób nowych ustępstw. Komunikat uważa, iż forma odmowy Snowdena w porównaniu z jego poprzedniemi bardzo ostremi wystąpieniami oznacza mimo wszystko pewnego rodzaju załagodzenie.

Opinje prasy niemieckiej budzą optymizm.

BERLIN, 27.8 (Pat). Dzisiejsze poranne dzienniki berlińskie starają się wyraźnie, wbrew wrażeniu, wynikającemu z samej treści ich depesz. nie dopuścić do określenia sytuacji, jaka się wytworzyła w Hadze po ostatniej, odmowie Snowdena, jako beznadziejnej.

Socjalistyczny „Vorwaerts" stwierdza, iż po odmowie Snowdena zapanował w Hadze sceptycyzm. Dziennik pisze, że gdyby tego rodzaju odmowa zdarzyła się przed tygodniem, wynikłoby z tego ogólne przekonanie, iż jest to koniec konferencji. Dzisiaj jednak, wszyscy są do tego stopnia stępieni, że już niczego nie bierze się tragicznie, nawet jeżeliby zerwanie konferencji nastąpiło. Dziennik przypuszcza, iż nikomu nie zależy na ostatecznem zerwaniu.

„Berliner Tageblatt" oświadcza, iż w Hadze po odmowie Snowdena znalazło się wielu pesymistów, którzy mówią o zerwaniu konferencji. Jednakże zaostrzenie się kryzysu nie należy brać tragicznie, gdyż stanowiska poszczególnych delegacyj sa obecnie o tyle bliskie, że o zerwaniu prawie wcale nie może być mowy, możliwe zaś jest przeniesienie konferencji do Genewy.

Jeszcze jedne posiedzenie sześciu.

HAGA, 27.8 (Pat). Dziś rano Briand wystosował do Jaspara list, w którym prosi o zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym posiedzenia przedstawicieli 6 państ zapraszających, w celu zbadania, czy jest jeszcze wyjście z impassu, w jakim znajduje się konferencja. Do propozycji tej przyłączył się Pirelli. Również Snowden przyłączył się do prośby, wyrażając przytem życzenie, aby na jutro zwołane zostało plenarne posiedzenie konferencji. Wszyscy delegaci przygotowują się do wyjazdu w dniu jutrzejszym.

HAGA. 27.8 (Pat). Briand wystosował do Jaspara pismo, w którem zaznacza między innemi, iż wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, jedynie słuszną rzeczą byłoby natychmiastowe zwołanie konferencji delegatów 6 mocarstw zapraszających, na której położony będzie kres obecnej sytuacji, wydającej się dotąd bez wyjścia. Osobiście Briand, o ile nie będzie sprzeciwu, jest za zwołaniem posiedzenia na godzinę 18-tą.

Jaspar, po otrzymaniu listu premjera francuskiego, oświadczył, iż poczyni niezbędne kroki; dodał przytem, iż z analogiczną propozycją zwrócono się do niego także ze strony delegacji włoskiej, która zaproponowała zwołanie konferencji na godz. 17-tą.

O godz. 11 m. 45 zwrócił się do Jaspara Snowden, prosząc o zwołanie posiedzenia na godz. 15 m. 30. Ostatecznie Jaspar zwołał posiedzenie na godz. 16. Na życzenie Brianda, komitet polityczny, któremu powierzono rozpatrywanie kwestji Nadrenji, nie odbędzie posiedzenia. Snowden wyraził życzenie, aby plenarne posiedzenie konferencji odbyło się jutro w godzinach rannych.

HAGA, 27.VIII. Rozpoczęto o godzinie 5-ej po południu posiedzenie 6 mosarstw zapraszających przeciąga się. O godzinie 7 min. 45 przerwano posiedzenie na 10 minut, a uczestnicy polecili sobie przynieść przekąski, poczem posiedzenie rozpoczęto na nowo. O godzinie 10-ej min. 30 posiedzenie trwa jeszcze w dalszym ciągu. Przebieg obrad utrzymywany jest w naściślejszej tajemnicy.

Przełomowy dzień konferencji.

HAGA, 27-VIII. (Pat). Dzień wczorajszy był najdonioślejszym dniem konferencji. Na nowe propozycje państw wierzycielskich Snowden odpowiedział odrzuceniem ich, bez wskazania, w jaki sposób zamierza współpracować w dziale pojednania. Francja uważa, iż nowa inicjatywa nie należy do niej. Pozostawi ona delegacji brytyjskiej czas do zastanowienia się nad poważną sytuacją, jaka powstanie w razie dalszego odrzucania propozycyj. Adatci ma spotkać się jeszcze ze Snowdenem i Laucher'em. Według Brianda, jest to ostatnia próba pogodzenia sprzecznych stanowisk.

Sytuacja bez wyjścia(?)

HAGA, 27-VIII. (Pat). Wydarzenia dzisiejszego rana zdają się wskazywać na to, że pomimo wytrwałych wysiłków Brianda i Adatciego sytuacja pozostaje bez wyjścia. Prawdopodobnie Snowden i Briand złożą publiczne oświadczenia. W kołach konferencji krążą pogłoski, że Stresemann zamierza oficjalnie zakomunikować, iż Rzecza niemiecka z dniem 1 września będzie wypłacać swe zobowiązania wyłącznie na podstawie planu Younga.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Krwawe starcia w Palestynie

W Palestynie wzmagają się rozruchy.

WIEDEŃ, 26-VIII. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Arabowie zamordowali ubiegłej nocy w Hebronie 50 Żydów, a 70 poranili. Wielu Żydów schroniło się do gmachu policji. Rano nadeszły z Jerozolimy do Hebrony oddziały wojsk i zbrojne formacje obrony żydowskiej. Część Arabów wróciła już z Hebrony do Jerozolimy. W ciasnych uliczkach w Jaffie toczyły się walki ze szczególną zawziętością. W końcu udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak. Było wielu zabitych i rannych. Także z miejscowości Tel Awiw donoszą o jednym zabitym.

Ponadto zaatakowano kolonje Rachel, Haifa, Bezan. Tę ostatnią zupełnie zniszczono. W kolonji Mozza zamordowali arabowie rodzinę, składającą się z 6 osób. Prawie całą noc z soboty na niedzielę strzelano nieustannie. Oddziały policji i wojska były widocznie niedostateczne. Aby obronić sytuację, użyto ochotników żydowskich i angielskich. Arabowie zaatakowali tym razem dzielnice zewnętrzne Jerozolimy, w szczególności dzielnicę Talpioth, którą w nocy ewakuowano. Dzielnica ta. w której znajdują się wille, została zupełnie zniszczona. Cenna bibljoteka hebrejskiego poety Agnona, została spalona. Jedna synagoga i jeden meczet zostały spalone. W mieście panował zupełny chaos.

W końcu przywróciło spokój 600 żołnierzy angielskich. Liczba zabitych Żydów w Jerozolimie i okolicy obliczana jest na 57. Straty arabów mają być jeszcze większe. Dotychczas nie zdołano ustalić liczby rannych. W Jerozolimie brak środków żywności. Szczególnie dzieci cierpią głód.

Bezpośrednim powodem tych zajść — pisze dziennik — był spór o ścianę płaczu. Głębszy powód tkwi w tem, że rząd angielski, który ostro kontroluje imigrację żydowską, pozwolił szczepom arabskim, wypędzonym z terytorjum Hedżasu osiedlić się w Palestynie. W ten sposób zwiększyła się ludność arabska o 600 tysięcy.

Zamieszki w Jerozolimie budzą niepokój.

Konsul amerykański w Jerozolimie nadesłał wczorajszej nocy do departamentu stanu wiadomość, iż w ostatnich 24 godzinach zamieszki w Jerozolimie stały się niepokojące.

Rozruchy w Tel-Awinie.

BERLIN, 27.VIII. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział, złożony, z 200 żołnierzy angielskich, wysłano do Tel-Awinu, gdzie wybuchły rozruchy. w przebiegu których policja musiała użyć broni, przyczem zabito 6 arabów i 5 żydów. W Jaffie napadli arabowie na biura rządowe. Wobec tego, że stan przybierał groźny obrót, policja otworzyła ogień do tłumu, 5 arabów zabito, a 30 raniono.

Ofiarą padli studenci angielscy.

LONDYN, 26. 8. (Pat). Opinja angielska zaalarmowana jest wypadkami w Jerozolimie. Wczoraj na ponownej konferencji między Mac Donaldem, a ministrami wojny, marynarki i lotnictwa, postanowiono wysłać do Jerozolimy jeszcze jeden bataljon wojska. Ogółem dotychczas w ciągu 2 dni wysłano tam dwa bataljony, licząc 1.3000 żołnierzy, z czego 100 żołnierzy wysłano aeroplanami Dzisiejsza prasa podaje dalsze szczegóły walk, z których wynika, że zabito w czasie tych walk 12 studentów amerykańskich, studjujących na uniwersytecie hebrajskim i 2 studentów z Oksfordu, którzy wraz z całą wycieczką bawili w Jerozolimie. Niektóre dzienniki zarzucają dawnemu rządowi konserwatywnemu, że przez swoją politykę doprowadził do nienawiści pomiędzy żydami i arabami, zamiast twardą ręką przeprowadzić ograniczenia praw i przywilejów. Sympatje prasy angielskiej są po stronie żydowskiej.

Ofiary rozruchów w Palestynie.

LONDYN, 27-VIII. (Pat). Rząd palestyński komunikuje, że w rezultacie starć w ciągu ostatnich dni w Jerozolimie utraciło życie 14 żydów, 10 mahometan, 13 chrześcijan, 37 żydów, 20 mahometan i jeden chrześcijanin są poważnie ranni. 66 żydów, 32 mahometan i 15 chrześcijan odniosło lekkie rany. W Jerozolimie obecnie panuje spokój. Porządek utrzymywany jest przez angiejską piechotę, wspomaganą przez samochody pancerne i samoloty.

W Hebronie utraciło życie 45 żydów, 8 mahometan, a 60 żydów i 10 mahometan jest rannych. Porządek został przywrócony. Arabi próbowali zaatakować baraki policyjne w Nablus, zostali jednak odparci, przyczem dwóch napastników jest ciężko a 8 lekko rannych. Samochody pancerne i siły lotnicze patrolują różne części kraju. Siły wojskowe napływają stale. 50 żołnierzy przybyło w sobotę, 600 w niedzielę, 450 w poniedziałek. W środę oczekiwane jest przybycie krążownika.

Posiedzenie komitetu ekonomiczn. Rady Min.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

We czwartek nadchodzący odbędzie się pierwsze po ferjach posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu polityki zbożowej rządu. Dowiadujemy się, że został zgłoszony wniosek o całkowitem uchyleniu opiewającego do dnia 1-go września, cła wywozowego od pszenicy w wysokości 20 zł. za 100 kg.

Gdyby wniosek ten został przyjęty, dowodził by on, że wprowadzona zostanie zasada wolności zbożowej. Dotychczas doświadczenie w tej dziedzinie wskazuje, że na niedostatecznie jeszcze zorganizowanym polskim rynku zbożowym, wpływ przeświadczenia zakazu wywozu jest znacznie większy niżby tego oczekiwać należało. Często nawet takie zasady, wyrażające się w opłacie wywozowej, wywołują poparcie i przyczyniają się do utrwalenia przypuszczenia, że cła wywozowe wytwarzają u nas niską cenę produktów rolnych.

W kołach miarodajnych panuje opinja, w związku z polityką zbożową rządu, że aby przemysł krajowy mógł rozwijać się dostatecznie i liczyć na zwiększenie się pomyślności rynku wewnętrznego, nieodzowne jest wyrównanie cen produktów rolnych w Polsce, z cenami rynków zagranicznych.

Projekt zniesienia opłat celnych od pszenicy oraz mających nastąpić dalszych ulg przy wywozie innych zbóż, nasuwa nam konieczność odgraniczenia rynku polskiego przed zalewem ze strony niemieckiej. Rząd niemiecki, jak wiadomo, podniósł ostatecznie cła przywozowe na zboża, wprowadzając tem nic innego jak tylko premje dla rolnictwa niemieckiego.

Zgoda Włoch na zagwarantowanie „długu wyzwolenia".

PARYŻ, 26,VIII. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z Hagi, iż wczoraj wieczorem Włochy miały się zgodzić na zagwarantowanie do wysokości 6—8 miljonów czechosłowackiego „długu wyzwolenia". Ustępstwo to zwiększa w nieznacznym stopniu wysokość przypadających na Anglję rat rocznych, wzmacnia jednak ich jakość.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Poprawa bilansu płatniczego Polski za r. 1928.

Bilans płatniczy państwa, będąc zazwyczaj wiernem odzwierciadleniem jego struktury gospodarczej, posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla gospodarstwa narodowego. Z zadowoleniem więc należy przywitać fakt, że bilans płatniczy Polski zdradza w ostatnim roku tendencję w kierunku jego poprawy, jak zresztą wynika to z danych świeżo ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny. Przewyżka bowiem ujętych rozchodów nad ujętemi przychodami zredukowana została z 342,0 w r. 1927 do 140,2 miljonów złotych w r. 1928. Fakt ten tembardziej zasługuje na uwagę, że bilans handlowy, będąc czynnikiem decydującym w kształtowaniu się bilansu płatniczego, t. j. różnicy między ogólną sumą wpływów pieniężnych i rozchodów pieniężnych, uległ w powyższym okresie pogorszeniu. Wywóz bowiem towarów zmniejszony został z 2536,4 w roku 1927 do 2466,1 milj. zł. w r. 1928, podczas gdy przywóz towarów wzrósł w tym czasie z 3106,5 do 3458,3 milj. zł.

Przyglądając się bliżej stronie czynnej bilansu płatniczego Polski zauważymy, że szereg pozycyj uległ poprawie. I tak (pierwsze liczby odnoszą się do r. 1927, drugie do r. 1928) przewozy tranzytowe kolejami polskiemi wynosiły) w milj. złotych) 128,4 i 171,2, cła przekazane przez Gdańsk Skarbowi Państwa — 58,4 i 97,9, otrzymane odsetki i prowizorje bankowe — 17,7 i 30,7, ruch podróżnych — 71,1 i 98,3, oszczędności emigrantów — 242,7 i 255,8, poczta i telegraf — 3,2 i 5,8, reasekuracja — 6,7 i 14,7, dochody placówek zagranicznych w Polsce — 17,0 i 21,7, dywidenda od przedsiębiorstw zagranicznych — 0,2 i 0,9 i t. d.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że poraz pierwszy osiągnięto w r. 1928 dochód z przewozów statkami polskiemi w kwocie 37,6 milj. zł. i że Gdańsk zaczyna odgrywać coraz większą rolę w życiu gospodarczem Polski. Godne uwagi są też pozycje, odnoszące się do przychodów, zwiększających zadłużenie państwa i przychodów zmniejszających majątek państwa. Pierwsza pozycja, spowodowana zaciągnięciem zagranicą przez państwo, banki i osoby prywatne pożyczkami, wynosiła w roku 1927 — 1376,7, zaś w r. 1928 — 1550,8 milj. zł., druga natomiast, w skład której wchodzą: zwrot pożyczek osób prywatnych i sprzedaż papierów wartościowych, nieruchomości obcokrajowców i t. p. wynosiła w powyższym okresie 147,6 i 348 milj. zł., przyczem działy nabyte przez zagranicę w przedsiębiorstwach krajowych wzrosły z 68,1 w r. 1927 do 101,3 milj. zł. w r. 1928.

Przechodząc do strony biernej bilansu płatniczego, to, abstrahując od przywozu towarów, o czem była mowa powyżej, zauważyć należy, że szereg pozycyj zdradza tendencję wzrostu. Tak nap. (w milj. zł.) koleje zagraniczne oraz polskie w Gdańsku związane były z wydatkiem w r. 1927—94,0, zaś w r. 1928 122,4, cła pobrane w Gdańsku od przywozu do Polski — 79,6 i 102,8, zapłacone procenty od długów — 171,0 i 200,4, procenty i prowizje bankowe — 17,6 i 47,3, wypłacone przedsiębiorstwom zagranicznym dywidendy, tantjemy i koszty administracyjne — 57,2 i i 67,9, ruch podróżnych — 122,0 i 169,0, wydatki związane z emigracją — 53,6 i 61,1, wydatki placówek polskich zagranicą — 22,4 i 26,9, dochody placówek zagranicznych w Polsce 11,0 i 13,2, reasekuracja 5,4 i 11,7, poczta i telegraf — 2,1 i 2,7 i t. d. Niektóre natomiast pozycje wykazują pewne zmniejszenie się, jak nprz. koszty podniesione przez importerów i eksporterów w Gdańsku, które wynosiły w roku 1927 — 42,1 zaś w r. 1928 — 35,8 milj. zł. zysk kupców w Gdańsku (w milj. zł.) — 32,5 i 24,3, opłaty kolejowe w Gdańsku — 68,1 i 57,6 i inne. Należy dodać, że w roku ubiegłym zapłacono za wynajem filmów — 23,4 milj. zł. i że wydatki statków polskich w portach obcych wynosiły 4,6 milj. zł. Co zaś się tyczy rozchodów, zmniejszających zadłużenie, czyli pożyczek zwróconych, to wynosiły one w roku 1927 — 427,3 (prywatne 310,7) w roku 1928 — 634,8 z czego na pożyczki prywatne przypada 529,8 milj. zł. Natomiast rozchody, zwiększające majątek, a przedewszystkiem pożyczki, udzielone zagranicy przez banki i osoby prywatne zmniejszyły się z 59,3 milj. zł., wreszcie wykupno nieruchomości od obcych wynosiło 14,4 i 7,2 milj. zł.

Na specjalną uwagę zasługuje akcja, zmierzająca do unieszkodliwienia „naszego handlu od pośredników obcego. Mowa tu o bezpośrednim sprowadzaniu z zagranicy niektórych artykułów, jak naprz. bawełny dla fabryk włókienniczych, kawy i t. p.

W tej dziedzinie posiada port w Gdyni, utrzymujący regularną komunikację z głównemi portami zagranicznemi, pierwszorzędne znaczenie. Również, jak stwierdza p. Devey w ostatnim swoim raporcie, w przyszłości doniosłą pozycję w handlu Gdyni stanowić będzie prawdopodobnie ruch tranzytowy. Położona na zakręcie od południowych ku wschodnim wybrzeżom Bałtyku — jest Gdynia logicznie przystosowana do roli pośrednika w handlu między Europą wschodnią a centralną.

Z zadowoleniem należy też stwierdzić, że ruch turystyczny jakkolwiek jest dotychczas niewielki zdradza jednak tendencję wzrostu. W pierwszym rzędzie koniecznością się staje jaknajszybsze zorganizowanie planowej polityki, któraby dążyła do wyzyskania tego źródła bogactwa narodowego, zwłaszcza że Polska nadaje się do turystyki cudzoziemskiej przedewszystkiem dzięki swym specyficznym właściwościom terenowym.

Niemniej uwagi należy poświęcić oszczędnościom emigrantów które mogą odegrać znaczną rolę w bilansie płatniczem Polski. Należy wyrazić nadzieję, że odpowiednia akcja, zapoczątkowana już zresztą przez P. K. O. wśród wychodźców i na kontynencie i w krajach zamorskich, przyczyni się do znacznego powiększenia napływu oszczędności emigrantów do kraju. Również uregulowanie stosunków handlowych Polski z bliższymi i dalszymi sąsiadami spowodować powinno zwiększenie dochodów z przewozu tranzytowego kolejami polskiemi, a wreszcie w miarę rozbudowy polskiej floty handlowej, dochody z tego tytułu stanowić będą poważną pozycję w bilansie płatniczym.

Czynniki powyższe wraz z reorganizacją produkcji oraz racjonalizacją wywozu i przywozu zapewniłyby z czasem równowagę, a nawet aktywność bilansu płatniczego uwarunkowana jest jedynie dopływem kapitałów zagranicznych.

Mieczysław Goldsztajn.

Preliminarz budżetowy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że preliminarz budżetowy na przyszły rok będzie zamknięty niewielką nadwyżką dochodów nad wydatkami. Nadwyżka ta będzie się niewiele różniła od nadwyżki budżetowej roku obecnego. Tendencją czynników decydujących jest, aby budżet przyszłoroczny zaspokoił jedynie najniezbędniejsze wydatki z dziedziny wydatków inwestycyjnych.

Rząd zamierza i w przyszłym roku trzymać się systemu oszczędnościowego, asygnując z budżetu poszczególnych ministerstw na cele inwestycyjne tylko te sumy, które będą uznane za niezbędne.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu odda budżet Sejmowi w terminie konstytucyjnym, to jest w październiku.

Konferencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. premjer Świtalski odbył długą konferencję z min. Komunikacyj inż. Kühnem o szeregu aktualnych sprawach dotyczących kolejnictwa.

Nowe oddziały Stow. Kupców Chrześcijan.

Stowarzyszenie kupców chrześcijan, które ostatnio żywo zakrzątnęło się koło sprawy rozszerzenia swej działalności i na prowincji, zdecydowało poza otwarciem oddziału w Oszmianie uruchomić takiż oddział w Łużkach. (o).

Izba Rzemieślnicza w Wilnie rozpoczyna wkrótce swą normalną działalność.

Ostatnio bawił w Wilnie przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W rozmowie z przedstawicielami sfer rzemieślniczych przedstawiciel ów wyjaśnił, że wkrótce zatwierdzony będzie przez Ministerstwo budżet Wileńskiej Izby Rzemieślniczej tak, że izba wkrótce będzie mogła rozpocząć swą normalną działalność. (-)

Zgon Leona Matuszewskiego.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu, po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie redaktor naczelny Agencji Telegraficznej Express (ATE) ś. p. Leon Matuszewski.

Zmarły należał do najmłodszej generacji dziennikarzy polskich, rozpoczął bowiem pracę zawodową dopiero po wojnie. Przez dłuższy czas był przedstawicielem ATE w Rydze, skąd też nadsyłał korespondencje i artykuły polityczne do „Epoki".

Wybitne zdolności i wielki takt, mimo młodego wieku, ś. p. L. Matuszewskiego skłoniły do powołania go na naczelne stanowisko w centrali ATE, które zajmował do ostatniej chwili. Jednocześnie redagował organ b. obrońców ojczyzny „Federacja".

Gorączka wojenna na Dalekim Wschodzie.

Paryż (CEPS). Według wiadomości, nadeszłych tutaj z Moskwy, ostatnie dni na Dalekim Wschodzie są pod znakiem największego napięcia. W Mandżurji odbywają w dalszym ciągu przygotowania wojenne, tak przynajmniej brzmi telegraficzna wiadomość z Moskwy. Czangtsuljan wydał rozkaz mobilizacji 5 brygad, jako też o odtransportowaniu dalszych 2 brygad, przygotowanych do marszu na północ Mandżurji. Oprócz tego z miasta Kirinu, leżącego na południe od Charbinu, przewieziono na północ 2000 chińskich żołnierzy. Władze chińskie chcą zbudować prowizoryczną kolej, mającą służyć do transportowania wojsk. W Charbinie są skoncentrowane wielkie ilości wojsk, obozujących w budynkach publicznych i szkołach. W tych budynkach mieszczą się również obozy koncentracyjne dla obywateli sowieckich. Działania wojenne Chińczyków idą również w kierunku Mongolji. Grupa kupców zwróciła się rzekomo do rządu nankińskiego z prośbą o wysłanie oddziałów bezpieczeństwa, któreby obsadziły kraj Ulantabor.

Do Moskwy nadchodzą dalsze wiadomośc o ciężkiej sytuacji internowanych obywatel sowieckich. Obrona interesów obywateli sowieckich w Chinach została powierzona konsulom i dyplomatycznym placówkom niemieckim. W związku z tem konsul niemiecki w Charbinie udał się do obozu internowanych, uwięzionych w siedzibie chińskiego sztabu i katowanych nieludzko, jednak władze wojskowe odmówiły konsulowi przystępu do uwięzionych.

Rzecz oczywista, że komunikaty sowieckie nie mówią ani słowa o przesunięciach sowieckiej armji, dokonywujących się w całej tajemnicy, zresztą i w czasie pokojowym są stosowane bardzo ścisłe normy dotyczące publikacji cyfr odnoszących się do siły zbrojnej, do oddziałów wojskowych przegrupowanych w poszczególnych garnizonach, ewentualnie do wyników manewrow sowieckich i wogóle ruchów wojskowych. Zastosowanie tego środka ostrożności jest obecnie jeszcze więcej przestrzegane, tembardziej we wschodniej części ZSSR na Dalekim Wschodzie i na Syberji, na który rozpościera się stan wyjątkowy. Sowieckie radjo rozsyła, wzamian za to bardzo obszerne komunikaty o wojennych nastrojach w ZSRR. Szereg sowieckich organizacyj zainicjowali zbiórki na rzecz budowy nowych eskard lotniczych. Moskiewska teleegraficzna ajencja TASS, że wtargnięcie wojsk chińskich w granice państwa sowieckiego wywołało ogromne rozgoryczenie w warstwach robotniczych. Wszędzie odbywają się antychińskie demonstracje, żądające kategorycznie, aby Sowiety odpowiedziały mobilizacją i wymogły natychmiastowe rozbrojenie oddziałów białogwardyjców formowanych na terenie chińskim. Robotnicy domagają się, aby sowiecka armja na Dalekim Wschodzie otrzymała od władz wojskowych rozkaz zniszczenia gniazd białogwardyjców. Komunikat Tassa kończy uwagą, że w całej Rosji sowieckiej młodzież wszystkich warstw a w szczególności robotniczych garnie się pod sztandary ochotnicze.

Równocześnie nadchodzi wiadomość z Czyty, że ataki białogwardyjców operujących w łączności z wojskami chińskiemi na pograniczu sowiecko-chińskim są coraz to częstsze. Spokojne miasteczko Mandżula jest jednem obozowiskiem wojennem, w którem panuje gorączkowy ruch wojskowych oddziałów chińskich i białogwardzistów. Obywatelstwo lękając się koszmaru walki, opuszcza w popłochu swe siedziby pozostawiając je na łaskę losu. Tak się przedstawia chwilowo sytuacja na Dalekim Wschodzie według komunikatów Moskwy.

Konferencja w sprawie ulg płatniczych.

W dniu 26 b. m. Pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja z udziałem p. p.: Prezesa Izby Skarbowej Ratyńskiego, posła Tauroginskiego, prezesa Uniechowskiego, dyrektora Maculewicza i przedstawicieli Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Związku Spółdzielni Polskich, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Okręgowągo Urzędu Ziemskiego, Wydziału Rolnictwa oraz Wydziału Pracy i O. Sp. Na wymienionej konferencji była omawiana sprawa dalszych kroków zaradczych w związku ze skutkami gospodarczemi zeszłorocznej klęski nieurodzaju i zbieganiem się w końcu roku terminów płatności świadczeń i zobowiązań rolnictwa normalnie przypadających a poprzednio odroczonych. Postulaty i uwagi zgłoszone przez poszczególnych przedstawicieli zainteresowanych instytucji i urzędów posłużą materjałem, na podstawie którego p. wojewoda wystąpić ma przed władzami centralnemi z odnośnemi wnioskami. (o).

Projekt ustawy o zatarciu skazania.

W Ministerstwie Sprawiedliwości opracowywany jest obecnie projekt ustawy o zatarciu skazania. Zdarza się często, że przestępca po odbyciu kary staje się zupełnie dobrym obywatelem, zasługującym na zaufanie i na traktowanie go na równi z innymi obywatelami.

Staje jednak temu jak dotychczas plamą, jaka ciąży na takiej osobie do ostatniego dnia jego życia. W rejestrach karnych pozostaje zawsze zapis, że ten a ten był skazany. To też gdy zachodzi kwestja uzyskania świadectwa moralności, gdy taki były przestępca staje w charakterze świadka w sądzie i sędzia pyta go, czy był karany, musi przyznać się do dawno nie aktualnych rzeczy i zawsze przypomina mu się jego przeszłość. Nowe ustawodawstwa karne Zachodu wprowadziły instytut zacierania skazania. Na mocy orzeczenia władz wymiaru sprawiedliwości, może osoba skazana po pewnym okresie uzyskać dla siebie wykreślenie z rejestru. W ten sposób skreśla ona, jakby przestępczą swoją przeszłość i ma możność na zapytanie sędziego odrzec, że nie była karana. Również u nas taka liberalna ustawa będzie wprowadzona i właśnie w tym kierunku idzie projekt Ministerstwa Sprawiedliwości. (—)

Kredyty dla zakładów azotowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpiło do władz skarbowych z wnioskiem o wyasygnowanie dalszych kredytów niezbędnych na zakończenie budowli państwowych zakładów azotowych pod Tarnowem.

Kredyty te w wysokości 20 mil. zł. potrzebne są na przeprowadzenie prac końcowych przed uruchomieniem własnych zakładów, co ma nastąpić w październiku r. b. Sprawę przyznania kredytów rząd rozstrzygnie w najbliższym czasie.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem wyjechali z Warszawy do Genewy członkowie i eksperci delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Kredyty na przyjęcie parlamentarzystów francuskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Do Prezydjum Rady Ministrów wpłynął wniosek o przyznanie Min. Spraw Zagranicznych dodatkowych kredytów w związku z przyjęciem wycieczki parlamentarzystów francuskich w Polsce. Kredyt ten w wysokości 210 tys. zł. niewątpliwie przez Radę zostanie zaakceptowany, poczem będzie przedłożony Sejmowi do zaakceptowania. Sprawą przyznania tego kredytu interesuje się osobiście marszałek Sejmu p. Daszyński.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Nowy prezes Banku Litewskiego.

KTO BĘDZIE DYR. BANKU EMISYJNEGO.

KOWNO. 27. 8. (Pat). Opinja społeczna litewska żywo jest zainteresowana kwestją obsadzenia stanowiska dyrektora banku emisyjnego Litwy, po dymisji dotychczasowego dyrektora prof. Jurgutisa. Jako kandydaci wymieniani są: wybitny finansista Wasilius, płk. Mustejkis (nie minister), a także kawieński burmistrz Wilejszys,który jako były minister skarbu, posiada najodpowiedniejsze dane. Pogłoski, jakoby na stanowisko dyr. banku miał być mianowany obecny minister skarbu Tubialis, zostały przez prasę zdementowane.

Nowe pismo.

„Liet. Aidas" podaje, iż w pierwszych dn października ukaże się nowy miesięcznik „Wajras", który ma być „wyrazicielem kultury narodowej".

Powrót studentów z Królewca

Z Królewca powróciła wycieczka studentów, która zwiedziła jarmark królewiecki i uczestniczyła w „tygodniu akademickim". Ogółem w wycieczce wzięło udział około 80 studentów z Akademji Rolniczej i Uniwersytetu. W Królewcu studenci litewscy doznali serdecznego przyjęcia.

Zmiany w prasie.

KOWNO. 27. 8. (Pat). „Rytas" komunikuje, że naczelny redaktor dr. Bistras, przekazuje naczelne redaktorstwo młodemu literatowi i dziennikarzowi, Jonasowi Kwiliotisowi, który pracował dotychczas w „Lietuwa" i „Lietuwos Aidas". Kwiliotis nie należy do żadnej partji politycznej.

Manewry niemieckie na pograniczu polskiem.

W okolicy Użycy, powiatu Johanisburskiego, graniczącego z województwem białostockiem, odbyły się niemieckie manewry wojskowe, w których brały udział 3 bataljony piechoty z Olsztyna oraz kilka szwadronów kawalerji i kilka bateryj artylerji polowej, stacjonowanych w Królewcu. Podczas manewrów używano najnowszego systemu pocisków gazowych i demonstrowano specjalny atak gazowy. Oprócz oddziałów wojskowych, w manewrach wzięły liczny udział oddziały „Bismarksbundu", które zaznajamiały się z techniką obrony przeciwgazowej.

Nowy skandal w Studzieńcu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pomimo dwóch skandalicznych procesów po których jak należy przypuszczać zapanuje w domu poprawy dla małoletnich pod Warszawą w Studzieńcu sanacja, dowiadujemy się o nowym skandalu. Inspektor tego zakładu Gumkowski zdefraudował 15 tys. zł. i uciekł. Prezes zarządu opieki nad zakładem poprawczym dla małoletnich, sędzia Sądu Najwyższego Dzisznicki skierował sprawę do prokuratora.

Lot Zeppelina.

BERLIN, 27-VIII. (Pat). Wolff donosi z Los Angeles, że „Zuppelin" wyruszył stamtąd w kierunku Lake Hurst o godz. 12 min. 14 w nocy, czyli, w/g czasu środkowo-europejskiego, o godz. 9 min. 14 rano.

Popierajcie Ligę Morską

Związek literatów wileńskich u Bazyljanów.

Na wiosnę b. r. Komitet wojewódzki regjonalny, jednogłośnie uznał, iż Związkowi Literatów Polskich w Wilnie należy się jakaś pomoc i poparcie, moralnej i finansowej natury. Zostało więc postanowione w porozumieniu z Wydz. Konserwatorskim, iż oddany będzie, po odpowiednim remoncie wykonanym przez Wydz. Robót Publicznych, kompleks ubikacyj na I-ym piętrze na lewo w b. klasztorze Bazyljanów, t. j. korytarz z trzema salami, jako miejsce, gdzie według wszelkich danych znajdowała się cela Konrada. Warunki na jakich te miejsca, uświęcone najdroższą sercom naszym tradycją zostały oddane Zw. Lit. Polskich w Wilnie są następujące. „Cela Konrada" oddana pod opiekę w celu urządzenia w niej możliwie kompletnego muzeum pamiątek Mickiewiczowskich i Filareckich. (Dotąd otrzymał już związek fotel Mickiewicza i Jego bilet wizytowy od W. Ludwika Goreckiego wnuka wieszcza). Sala obok przeznaczona będzie dla umieszczenia pamiątek: fotografji, dokumentów, portretów, z epoki więzienia w tych murach spiskowców z 1796 r. i z 1832-38 czyli pierwszych ofiar represji rosyjskich. Trzecia sala ma być przeznaczona na klub i miejsce koncertów, odczytów i zwykłych Śród literackich, których zwyczaj tak pięknie w murach Bernardyńskich się przyjął, że niema wątpliwości, w murach Bazyljańskich osiągnie jeszcze większą frekwencję. Tembardziej, że będąc wreszcie u siebie będą mogli Literaci wileńscy umeblować się odpowiednio do wymagań wygód miłych gości a zarazem w stylu epoki. Osobna odezwa zwróciła się już z apelem do mieszkańców Wilna i wsi z prośbą o oferty z tej dziedziny, bowiem Związek mając niewielką sumkę na urządzenie się będzie mógł kupić trochę starych mebli, obrazów i gratów, by możliwie nadać stylu przeszłego wieku temu salonowi literackiemu.

W odezwie tej umieszczone będą nazwiska tych wszystkich, którzy w tych murach kaźń więzienną wycierpieli. Podajemy ją poniżej gdyż chodzi o to, by każdy, kto posiadał po wymienionych jaką pamiątkę: list, portret lub choćby fotografję, dał ją do tworzącego się Muzeum Bazyljańskiego, które w swych murach łączyć będzie nazwiska najświatlejszych duchów epoki porozbiorowej.

Lista więzionych u Bazyljanów 1796-7

Ks.: A. Dąbrowski, przeor Trynitarzy w Bereszczuku, Wacław Ziółkowski, kapelan klasztoru Benedyktynek przeor Dominikanów ks. Ciecierski, kapitan Ciecierski Sebastjan, Stanisław Judycki syn generała i uczeń pijarów, Michał Grabowski adwokat wileński, Czarnowski radca domu biskupa Łopacińskiego, bracia Siestrzewitowscy z Kobrynia, pisarz i rejent, Kondratowicz, Paździerski i t. d. ogółem przeszło 70 osób. Wszystkie te osoby po większej części Bogu ducha winne zapoczątkowały martyrologię polską w Wilnie. Podejrzane o wysłanie młodzieży do Legjonów Dąbrowskiego, skazane zostały na okrutne kary, zmniejszone później na wieczystą katorgę, a dla księży na degradację, której dokonał metropolita Siestrzeńcewicz. (Patrz ciekawe szczegóły o tej mało znanej sprawie w książce p. W. Charkiewicza, Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białej Rusi).

Następna fala zapełnia Bazyljańskie Mury w 1823-24 r. z powodu procesu Filaretów. Tu chyba nazwisk wyliczać niema potrzeby. Zna je każde dziecko polskie. Imiona Mickiewicza, Tomasza Zana, Jana Czeczota, Antoniego Trejenta, Ks. Kalasantego Lwowicza, Żegoty, (Domejko Ignacy), Jana Sobolewskiego, Adama Suzina, wiążą się z poematem Dziady i nieśmiertelnie żyją w pamięci naszej.

Również zdrajcy Jankowskiego, brata renegata, i innych mniej znanych jak Ostaszewski, Cypran Dasikiewicz, Feliks Kułakowski Jakób Jagiełło.

Zaczyna się też w tym czasie likwidacja Unji przez Siemaszkę i mury Bazyljańskie mają niebawem stać się ostoją prawosławia, a zakład wychowawczy i zakonnicy uniccy usunęli się

Tym czasem zakładają tam szpital dla cholerycznych.

Od roku 1833 znów osadzają u Bazyljanów obywateli wileńskich podejrzanych o nieprawomyślność, i stosunki z emisarjuszem Wołłowiczem i Zawiszą. Ale że żadnych dowodów ani właściwie t. zw. sprawy nie ma, tylko podejrzenia o porozumiewanie się z emisarjuszami, więc na razie uwalniają aresztowanych bez dalszych konsekwencyj. Inaczej w 1836—38 r. Tu już zapełniają mury Bazyljańskie ludźmi oskarżonymi o porozumiewanie się i organizację mającą na celu przewrót państwa, a wódz całej sprawy jest również ujęty i siedzi u Bazyljanów. Konarski i wszyscy, którzy mniej lub więcej czynnie, w związkach przez niego zakładanych pracowali, znaleźli się tam za kratami. Epilog śledztwa i procesu wiadomy: wygnanie, katorga dla ziemian, sołdatskie roty dla akademików, żałoba i łzy dla rodaków. Znów więc nowa fala, najliczniejsza przeszła przez ową warownię rusyfikatorską, która stawała się coraz bardziej pamiątką polskiej wytrwałości, patrjotyzmu i oporu tyranji. Miejsce, które chcieli widzieć prześladowcy, jako promieniujący na polskie społeczeństwo tchnieniem kultury moskiewskiej, stawało się, wręcz przeciwnie, jaśniejącą gwiazdą przewodnią myśli polskiej i wolności. Z aktów archiwum państwowego, zawierającego wszystkie papiery komisji śledczej do sprawy Konarskiego, wypisujemy poniższe nazwiska, w nadziei że może się znajdą u kogo fotografje, czy wizerunki tych osób lub ich korespondencje.

Ks. Adamowicz Błażej, franciszkanin. Bagrymowski Władysław, akademik. Bartoszewski Joachim, akademik. Dr. Beaupre. Broniec Władysław. Brynk Henryk. Brynk Jan. Brynk Wincenty. Budziński Kacper. Bułhak Juljan. Czaplijewski August. Dobkiewicz Franciszek. Giedgowd. J. Pietraszkiewicz. Grodecki Ludwik, akademik — w sołdaty na Kaukaz. Drozdowski. Duchnowski. Frąckiewicz Jerzy. Hajkowicz. Hornicz. Werner Fabjan. Hornicz Erezm Fabjan. Ks. Jarmołowicz Onufry, wyzn. grecko-katolickiego. Jarzyna Leopold. Jeleński Jan, syn Pawła. Jeleński Aleksander. Jeleński Napoleon, brat stryjeczny Jana. Kadenacy Józef. Karkauo, farmaceuta. Karnowicz Antoni. Kończa Medard. Kozakiewicz Aleksander, akademik. Kaskowski Józef. Łubojacki. Maciejewski Juljan, akademik. Malewski Mieczysław. Michalski Lucjan. Michalski Wilhelm Moszkow Jan, akademik. Moszkowski. Piper Aleksander. akademik. Psarski Aleksander. Rabczyński Kazimierz, akademik. Romer Edward. Romer Seweryn. Ruczyński Eustachy. Rudziejowski Jan. Rydzewski Adam. Siedlikowski Leonard. Stachowski Karol. Suzin Adam. Ks. Szalewicz Kazimierz, kleryk-pijar z Lubieszowa. Szumski Stanisław. Taube baron Henryk. Terlecki Franciszek. Ks. Trynkowski. Wermiński Aleksander. Wiszniewski Faustyn. Wornin Eustachy. Wysocki Jan. Zahorski, akademik. Zdanowicz Feliks, akademik. Zielruka Henryk. Zaleski Bronisław.

Z kobiet siedziały u Bazyljanek: Wierzbicka. Płotnicka Ewa. Felińska matka biskupa, wywieziona pod konwojem w listopadzie do Kijowa. U Bernardynek siedziała Antonina Śniadecka, a w domowym areszcie sporo innych, np. Edwardowa Romerowa i jej siostra Medardowa Kończyna.

Po sprawie Konarskiego, mury Bazyljańskie przestały być używane na więzienie i stały czas jakiś opuszczone z resztkami bazyljanów, tułającymi się w zakątkach cel. W 1845 Archimandryta Siemaszko, smutnej sławy likwidator Unji, wnosi się tam na mieszkanie, a zarazem Konsystorz Prawosławny i seminarjum umieszcza W cerkwi, gdzie obrazy Smuglewicza i pamiątki fundacji ks. Ostrogskiego, pogromcy „Moskwy" pod Orszą i nagrobek Jeleńskich po polsku pisany, odprawiają się prawosławne nabożeństwa za cara i rząd rosyjski.

W 1915 roku, po wejściu Niemców wnoszą się tam instytucje białoruskie, (gimnazjum i internat). Rozpoczyna się nowy rozdział walk o tę placówkę, drogą i pamiętną dla trzech narodowości, trzech wyznań. Nie trzeba chyba przypominać dziejów niedawnego procesu i rezultatów tegoż.

Dziś stan rzeczy jest sprawiedliwy.

Prawosławni mają tu seminarjum, Białorusini — gimnazjum i internat białoruski, Polacy otrzymali tę część gmachu gdzie były cele filaretów.

Wszyscy więc, komu te mury są drogie, mają w nich pomieszczenie. Tak być powino. Jak były te mury terenem walk i krzywd obustronnych, tak teraz powinny być symbolem zgody i przebaczenia uraz. Nie znaczy to zapomnienia. Pamiętać należy, kto tu i za co cierpiał. Ale dziś trzeba pracować wspólnie i nie niszczyć niczyich pamiątek.

W zamiarach Zw. Lit. Wileńskich jest poświęcenie nie jednej Środy Literackiej, zagadnieniom zamkniętym w Murach Bazyljańskich, zagadnieniom, które miały swój oddźwięk w literaturze polskiej i sięgają głębokich pokładów duszy tego kraju. A sprawy, związane z tem miejscem są do dziś dnia żywe i aktualne, społeczeństwo musi się w nich wypowiedzieć swobodnie, w przyjacielskiej atmosferze na neutralnym gruncie. W nowym swym lokalu chce Zw. Literatów wileńskich dalej utrzymywać swą zasadę, porozumiewania się ze wszystkimi o wszystkiem co kulturalnego mieszkańca Wilna obchodzi.

Nie jedne się tu rzeczy dawne i obecne wyjaśnić mogą w tym splocie prądów katolicko-polskich, rosyjsko-prawosławnych i unicko-białoruskich. Akademję Bazyljańską zrobimy, obchodzić Dziady będziemy... a jeśli się nasz Związek przyczyni do bezstronnej oceny zdarzeń i stosunków, związanych z temi murami, będzie to naszą największą nagrodą w pracy dla Wilna i Wilnian.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Burza gradowa w mołodeczańskim.

Onegdaj nad Domaniewem, Radoszkowiczami i całym szeregiem innych miejscowości przeszła burza gradowa, która poważnie uszkodziła znajdujące się jeszcze na polu zboża.

Zagadkowa śmierć gajowego.

Na drodze między wsiami Przydługie i Badygi, gminy Berszty w powiecie grodzieńskim, znaleziono pod przewróconą furą zboża martwego już Doroszkiewicza Aleksego, gajowego lasów państwowych.

Z pierwiastkowego dochodzenia wynikałoby, że Doroszkiewicz poniósł śmierć wskutek przewrócenia się fury, która przygniotła go śmiertelnie do przydrożnej sosny, niemniej jednak wśród okolicznej ludności krążą uporczywe wersje, iż Doroszkiewicz został zamordowany. W związku z temi wersjami, należy zaznaczyć, że gajowy Doroszkiewicz (z leśnictwa Nowa Ruda), z racji sumiennego spełniania przezeń swych obowiązków, nie cieszył się sympatją niektórych gospodarzy, szczególnie ze wsi Berszty, którzy niejednokrotnie byli przyłapywani przez zmarłego na kradzieży drzewa z lasów państwowych i pociągani za to do odpowiedzialności sądowej.

Za słusznością wspomnianych wersyj przemawia fakt, że trup Doroszkiewicza nie znajdował się pod wywróconym wozem, a był oparty o sosnę i tylko zlekka przyciśnięty snopami zboża. Przy oględzinach trupa stwierdzono silne pobicie twarzy i złamanie szczęki.

Zabity przez pociąg.

Na szlaku kolejowym Grodno—Druskieniki, w odległości 16 klm. od Grodna, został przejechany przez pociąg 6-letni Wacław Klimowicz, syn robotnika kolejowego. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Kilku nieznajomych osobników usiłowało przedostać się przez granicę.

Na odcinku Druskieniki koło strażnicy Byszenie pod osłoną nocy usiłowali przedostać się na nasze terytorjum kilku osobników w ubraniach cywilnych. W chwili gdy nasza straż graniczna wezwała nieznajomych do zatrzymania się ci poczęli cofać się w stronę terytorjum litewskiego oddając do żołnierzy kilkanaście strzałów rewolwerowych. Wobec niedalekiej odległości od granicy nieznajomi wkrótce ją przekroczyli kryjąc się w ciemnościach nocy. (o)

GŁĘBOKIE

+ **Gimnazjum polskie koedukacyjne w Głębokiem.** W gimnazjum Polskiem Koedukacyjnem w Głębokiem, które mieści się przy ul. Warszawskiej Nr. 110, są jeszcze wolne miejsca w klasach od 3-ej do 7-ej włącznie. Kancelarja Gimnazjum codziennie przyjmuje zapisy tak uczniów jak i uczenic do dnia 2-go września. Dodatkowo powakacyjne egzaminy wstępne dnia 3-go września. Rok szkolny w całem państwie, rozpocznie się w dniu 3-go września uroczystem nabożeństwem. Gmach szkolny, wyłącznie służący dla celów szkolnych, gruntownie zostanie odremontowany. Zakład zaopatrzony jest odpowiednio w pomoce naukowe. Biblioteka szkolna w tym roku powiększyła się o 379 nowych tomów. Miejscowość zdrowotna, okolica urocza. Projektuje się internat od nowego roku szkolnego. Można znaleźć pomieszczenie i prywatnie. Ceny utrzymania tanie. Płaca za naukę miesięcznie 30 zł. Niezamożni korzystają z ulg.

+ **Hojny dar dla Gimnazjum polskiego w Głębokiem.** Gimnazjum polskie koedukacyjne im. Unji Lubelskiej w Głębokiem do dn. 11 kwietnia 1929 r. było prywatną własnością pp. Szukiewicza i Świrklisa. Z dniem 11 kwietnia r. b. Gimnazjum polskie im. [illegible] chodzi na własność Towarzystwa Popierania Szkoły Średniej. Z tą chwilą poprawiły się Unji Lubelskiej zostało upaństwowione, przelosy Gimnazjum, gdyż społeczeństwo nie skąpi pracy i ofiar na ten średni zakład naukowy, który w tym ośrodku powiatu dziśnieńskiego jest bezwarunkowo potrzebny.

Ale nieliczne społeczeństwo składa ofiary na tę placówkę kulturalno-oświatową w Głębokiem. Zainteresowały się niem czynniki rządowe, pragnąc dać dowód troskliwej opieki tutejszym obywatelom tych tak oddalonych od centrum Państwa Kresów północno-wschodnich. Bank Gospodarstwa Krajowego, dowiedziawszy się o trudnościach finansowych Gimnazjum polskiego w Głębokiem, ofiarował jako subsydjum 3000 zł. na inwestycje, powyższą sumę obrócono na pomoce naukowe i bibljotekę.

O tę zapomogę wystarał się Centralny Zw. Osadników w Warszawie za inicjatywą prezesa tutejszego Oddziału Związku Osadników p. Jastrzembskiego. Za tak hojny dar od całego społeczeństwa kresowego powiatu dziśnieńskiego należy się szczera i gorąca wdzięczność p. prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego generałowi Góreckiemu, Zarządowi Centralnego Związku Osadników i p. prezesowi Jastrzębskiemu.

KRONIKA

Środa 28 Sierpnia

Dziś: Augustyna BWDK.
Jutro: Ścięcie gł. Św. Jana.

Wschód słońca—g. 4 m. 34
Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 27/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	767
Temperatura średnia	+ 14° C
Opady w milimetrach	2
Wiatr przeważający	pld.-zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 7
Maximum: + 20° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

URZĘDOWA

— **Wyjazd p. Wojewody.** Wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz wyjechał wczoraj dn. 27 b. m. na dwa dni do Warszawy celem wzięcia udziału w posiedzeniu Komitetu Odznaczeniowego oraz w sprawach urzędowych.

— **Przyjęcia u p. Wojewody.** W dniu 27 b. m. przyjął pan wojewoda Raczkiewicz wiceprezesa Komitetu Pomocy Ludności Ludwika Uniechowskiego i odbył z nim konferencję w sprawie kredytów dla Komitetu pogłogowego w związku z zeszłorocznym nieurodzajem, jako też w sprawie akcji tego komitetu na przyszłość. Następnie byli przyjęci jeszcze kolejno przez p. wojewodę dyrektorowie Zelwerowicz, Osterwa i Rychłowski. Przedmiotem tych audjencji były sprawy związane ze zbliżającym się sezonem teatralnym, sprawy teatru objazdowego Reduta, oraz instytutu prowadzonego przez dyrektora Osterwę i t. d.

P. wojewoda przyjął Prezesa Okręgowej Izby Kontroli p. Jana Pietraszewskiego i odbył z nim konferencję. (e)

ADMINISTRACYJNA

— **Wyjaśnienie w sprawie ulg mieszkaniowych dla sklepikarzy.** Nietylko przy otwieraniu nowych sklepów ale przy [illegible] sklepów [illegible] zastosowane zostały przepisy [illegible] mieszkań sklepowych [illegible].

— W powodu tych ulg wynikły pewne wątpliwości [illegible] wobec czego [illegible] mieszkaniowe [illegible].

MIEJSKA

— **Kontredans przetargowy.** W dniu 25 b. m. miał się odbyć drugi zkolei przetarg na roboty asfaltowe w mieście. Jak dowiadujemy się przetarg i tym razem nie doszedł do skutku, co było tego przyczyną nie mogliśmy tego ustalić, ograniczamy się przeto do zaznaczenia, że naprawdę najwyższy czas zerwać z tem niezdecydowaniem i odkładaniem a limine tej ważnej dla miasta sprawy.

— **Przed nowym sezonem teatralnym.** W związku ze zbliżającym się nowym sezonem teatralnym w sobotę 31 b. m. zjeżdża z Warszawy do Wilna zespół teatru dramatycznego p. Zelwerowicza, by już w najbliższy poniedziałek 2 września przystąpić do pracy, poprzedzonej cichą mszą św. w kościele św. Jakóba.

Jak się dowiadujemy inauguracyjne przedstawienie „Dziadów" odbędzie się w połowie września, przyczem do tego czasu ma być przeprowadzony kompletny remont Teatru na Pohulance.

— **W sprawie osuszenia błot na Zwierzyńcu.** W pierwszych dniach września ma być zwołane w Starostwie Grodzkiem zebranie właścicieli posesyj, znajdujących się w nizinach ulic Sołokiej, Bobrowej i sąsiednich, w celu omówienia tak ważnej dla Zwierzyńca sprawy osuszenia [illegible]. Wrazie dojścia do porozumienia nie wykluczone jest zawiązanie spółki meljoracyjnej. (o)

— **Miejskie roboty budowlane.** Budowa gmachu szkoły na Antokolu postępuje szybko naprzód. Lewa oficyna została już ukończona i znajduje się już pod dachem. Na ukończeniu jest również oficyna prawa. Zarówno jak fundamenty [illegible] z pośpiechem w celu nadążenia wykończenia tych robót przed zimą i umożliwienia prowadzenia w porze chłodów jedynie robót wewnętrznych t. j. stolarskich, wodociągowych i kanalizacyjnych.

Tak samo ukończono już budowę drugiego piętra domu robotniczego na Pióromoncie, który jeszcze przed zimą stanie pod dachem.

SANITARNA

— **Stan chorób zakaźnych na terenie województwa.** W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie wszystkich powiatów województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa 3 (Wilno 3), tyfus brzuszny 9 (Wilno 6), tyfus plamisty 3, czerwonka 3, płonica 11 (Wilno 3), odra 5, kształniec 13, grużlica 7, jaglica 6 i grypa 4. (o)

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Szkoły [illegible] im. [illegible].** P. T-wo Pracy Oświatowej „Światło" komunikuje że zapisy przyjmuje się i informacje udziela kancelarja szkoły W. Pohulanka 14 (III piętro) codziennie w godz. od 10 do 12. [illegible]

— **Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie.** Rozpoczęcie zajęć w Konserwatorjum Wil. dn. 3 września. Uczniowie i uczenice dotychczasowi winni zgłaszać się do Sekretarjatu przed dn. 1 września. Zapisy nowowstępujących kandydatów przyjmuje Sekretarjat Konserwatorjum (ul. Dominikańska 5) od godz. 4—7 po poł.

— **Nowy gmach szkolny w Wilnie.** Magistrat rozważał ostatnio sprawę budowy w mieście nowego gmachu szkolnego dla potrzeb szkolnictwa powszechnego. Uznano że najbardziej upośledzone pod tym względem są dzielnice: Nowy Świat i Sołtaniszki, wobec czego mieszkańcy tych dzielnic muszą swoje dzieci posyłać do szkół położonych bardzo daleko, co ze względów zrozumiałych jest nie wskazane.

Gdzie ma stanąć nowy gmach szkolny, zadecyduje Kuratorjum, które w tego rodzaju sprawach ma głos decydujący. (o)

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1911.** Od dnia 16 września referat wojskowy Magistratu przystąpi do rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1911. Do rejestracji winni zgłosić się stali mieszkańcy Wilna i niemający stałego miejsca zamieszkania, lecz przebywający w tym czasie w Wilnie. Wolni są od tego jedynie posiadający obcąprzynależność państw. Zgłaszający się muszą przedłożyć swoją metrykę urodzenia, dowód tożsamości z fotografją. Rejestracja potrwa do 15 października

— **Powołanie na ćwiczenia rezerwistów.** W roku bieżącym rezerwiści szeregowi rezerwy zostali powołani na ćwiczenia wojskowe w drodze imiennych kart powołania nadesłane przez właściwe P. K. U. z wymienieniem daty stawiennictwa do formacji. Dotychczas powołano tylko część rezerwistów; reszta zaś ma być powołana na trzeci turnus.

Jak się dowiadujemy, rezerwiści rocznika powołanego w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe, dotychczas nie wcieleni, zostaną powołani wszyscy na określony dzień w drodze zarządzenia, które rozplakatowane będzie na ulicach miasta. Każdy rezerwista powołanego rocznika będzie musiał się stawić do P. K. U. celem otrzymania tam swej karty powołania, służącej jednocześnie za zaświadczenie na prawo wolnego przejazdu do formacji. (—)

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Wstrzymanie emigracji do Kanady.** Państwowy Urz. Emigracyjny polecił wstrzymać udzielanie zaświadczeń oraz wiz na paszportach emigracyjnych robotnikom rolnym jadącym do Kanady w ramach kontyngentów towarzystw kolejowych. Zarządzenie to zostało spowodowane napływającemi z Kanady wiadomościami o niepomyślnym stanie urodzajów w kraju i grożącym z tego powodu braku zatrudnienia w rolnictwie.

Zarządzenie to nie dotyczy rodzin, które udają się do Kanady z większym kapitałem, conajmnie 500 dol. amerykańskich na zakup fermy i ponadto kwota conajmniej 200 dol. na utrzymanie przez całą zimę. Wstrzymanie emigracji do Kanady nie dotyczy służby oraz osób, wzywanych imiennie do najbliższych krewnych.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Białoruski Klub Turystyczny.** W najbliższym czasie ma powstać Białoruski Klub Turystyczny w Wilnie, zadaniem którego ma być przedewszystkiem poznanie własnego kraju. W celu tym ma być w najbliższych dniach złożony odnośnym władzom do zatwierdzenia Statut Klubu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żałobna manifestacja żydów.** W związku z wypadkami w Jerozolimie miejscowi sjoniści postanowili wezwać właścicieli sklepów żydowskich, do demonstracyjnego zamknięcia sklepów, w dniu jutrzejszym t. j. w czwartek. W ten sposób ma być wyrażony protest przeciwko zajściom z arabami z jednoczesnem okazaniem żałoby po ofiarach zajść.

Niewiadomo narazie jak do tego ustosunkują się właściciele sklepów. (o)

— **Rabinat wileński w sprawie zajść palestyńskich.** Wczoraj rabinat wileński odbył specjalne posiedzenie poświęcone ostatnim zajściom w Palestynie. Uchwalono odprawić we czwartek 29 b. m. modły w wielkiej synagodze, przyczem przemówienie okolicznościowe wygłosi kaznodzieja wileński rabin Krakowski. Rabinat wydał odezwę do kupców i rzemieślników żydowskich, aby we czwartek o godzinie 6-ej wieczorem porzucili pracę i zamknęli swe sklepy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Powstanie 6-tej filji Związku Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.** Dnia 25 b.m. w szczelnie zapełnionej sali Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wiłkomierskiej 1, odbyło się organizacyjne zebranie właścicieli domów dzielnicy Kalwaryjskiej. Po wysłuchaniu szeregu referatów obrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — dr. Witold Kopeć, wiceprezesi — płk. Adam Frąckiewicz i Wincenty Rakowski, sekretarz — Juljan Gwozdowski, skarbnik — Jan Pieślic. Pozatem obrano pp. Aszkiełowiczową, Bokszyckiego, Czepułkowskiego, Okuszkową i Sokołowskiego jako członków zarządu i ich zastępców.

RÓŻNE

— **Komunikacja autobusowa Ilja — Wilno.** Z dniem 28 sierpnia r. b. zostanie uruchomiona komunikacja autobusowa na linji Ilja — Wilno, przez Wilejkę, Wojstom, Smorgonnie i Oszmianę.

Rozkład jazdy:
Ilja — odjazd godz. 6.15.
Wilno — odjazd godz. 15.45.

— **Przygotowania rewji wileńskiej do występów jesiennych.** Amatorska sekcja wileńska, która dała się poznać naszej publiczności z jaknajlepszej strony i zdołała pozyskać w stosunkowo krótkim czasie ogólną sympatję, czyni obecnie przygotowania do swego występu jesiennego co niewątpiwy wzbudzi wśród społeczeństwa żywe zadowolenie.

— **8-io Klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie,** z prawami szkół państwowych, ul. Wiwulskiego N-r. 13 (gmach własny, tel. 10-56), typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym, z klasą wstępną.

Przyjmuje zapisy od godz. 11 — 1 i od 4—5. W tychże godzinach można obejrzeć gmach, ogród i całą szkolną posesję.

Egzaminy wstępne — 30 sierpnia, o godz. 10-ej rano.

— **Zajmowanie się cudzoziemców rzemiosłem.** Dopuszczenie cudzoziemców do prawa zajmowania się rzemiosłem na terenie Rzeczypospolitej oparte jest na zasadzie wzajemności i w każdym poszczególnym wypadku decyzja zależna jest od ministerjum Przemysłu i Handlu.

Również t. zw. bezpaństwowi i azyljanci, otrzymują prawa rzemieślnicze na mocy decyzji ministerstwa z tą różnicą, że w stosunku do nich nie może być zastosowana zasada wzajemności. Ci rzemieślnicy, obcokrajowcy, którzy w dniu wydania ustawy przemysłowej byli czynni przy swych warsztatach, prawo to otrzymali automatycznie, o ile poza obywatelstwem odpowiadali warunkom ustawy. Nowi azyljanci winni przez niższe instancje władzy przemysłowej, zgłaszać się do władzy centralnej, gdzie otrzymają uprawnienia. Takich wypadków było już w Wilnie bardzo wiele.

— **Brak silnej ręki.** Mimo uwag pod adresem policji o przesiadywaniu żebraków koło ogródka na placu katedralnym, dotychczas nic w tym względzie nie zrobiono. Niedalej jak wczoraj przed południem napastowała przechodniów jakaś kobieta z dzieckiem, po południu zaś zaczepiali idących dwaj chłopcy i dziewczyna lat 15, których dotychczas widziano jedynie w nocy.

Widać że w III komisarjacie odczuwa się brak silnej ręki, bawiącego na urlopie komisarza Szmielowa, wobec czego stale ostatnio notuje się te lub inne niedociągnięcia. (o)

— **Zapowiedź wizyty znanego krytyka holenderskiego.** We wrześniu ma przybyć do Wilna znany krytyk sztuki holenderskiej, p. Knuettel. Przyjazd jego nastąpi na zaproszenie stołecznego Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej Zagranicą Wśród Obcych. P. Knuettel ma zamiar zapoznać się z Wilnem i jego sztuką regjonalną, by następnie podzielić się wrażeniami odniesionemi w Polsce. (o)

— **Odebranie debitu pocztowego.** Na skutek porozumienia się władz administracyjnych i pocztowych, urzędy i agencje pocztowe otrzymały powiadomienie o odebraniu debitu pocztowego wychodzącym w sowietach czasopismom: „Połtawskij sielanin" i „Awangarda". (o)

— **Bilety kolejowo-lotnicze.** Dyrekcja kolejowa **ma wprowadzić bilety** kolejowo-lotnicze, upoważniające do odbywania części podróży samolotem. Będzie to miało wielkie znaczenie, szczególnie dla Wilna, które niema, niestety, komunikacji lotniczej. Sprawa ta będzie zdecydowana po omówieniu z władzami centralnemi. (o)

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **„Miłość bez grosza" kończy 9 rok pracy Teatru Polskiego.** Ostatnia komedja St. Kiedrzyńskiego, którą krytyka uznała za najlepszą, „Miłość bez grosza", ściąga do Teatru Polskiego niezmiernie liczną publiczność, która bawi się wybornie na tem, nawiasem mówiąc, świetnie granym przez cały zespół z M. Balcerkiewiczówną na czele przedstawienia. Komedja z powodu kończącego się sezonu i wyjazdu zespołu, grana będzie jeszcze tylko parę razy.

RADJO

ŚRODA, 28 sierpnia 1929 r.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Kom. meteorologiczny z Warszawy. 17.00: Progr. dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20: Opowiadania dla dzieci, wygłosi E. Ściborowa. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: „Jurka" nowelę własną z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie" wygł. Leon Wołłejko. 19.25: Gramofon. 19.35: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy. 20.05: „O książce" Zofji Nałkowskiej p. t. „Niedobra miłość" wygł. Witold Hulewicz. 20.30: Koncert solistów z Warszawy. 21.30: Audycja literacka „Consilium facultatis" Al. Hr. Fredry (syna) w wyk. zespołu Dram. Rozgł. Wil. 22.15: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 29 sierpnia 1929 r.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyczny. Orkiestra salonowa. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20: Opowiadania dla młodzieży, wygł. Hanna Kozłowska. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00: Audycja literacka „Zamorski gość" Słuchowisko pióra Witolda Małkowskiego, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej. 19.55: Program i sygnał czasu. 20.05: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Tarnsm. z Warsz. Koncert. 22.00: Transm. z Warszawy. Komunikaty. 22.45: Transm. muzyki tanecznej z rest. „Polonja" w Wilnie.

Nowela z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie", odczyta autor, Leon Wołłejko, we środę o godzinie 19.

Nowinki radjowe.

20.05: Pogadanka radjotechniczna. 20.30:

„Jurka".

Nowela z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie", odczyta Leon Wołłejko, we środę o godzinie 19.

„Niedobra miłość"

Odczyt „O książce" Zofji Nałkowskiej p. t. „Niedobra miłość", wygłosi Witold Hulewicz, we środę o godz. 20.05.

„Consilium Facultatis"

Aleks. Fredry wykona Zespół Dramat. Rozgłośni Wileńskiej we środę o godz. 21.30.

„Zamorski gość"

Słuchowisko pióra Witolda Małkowskiego w wykonaniu Zespołu Dramat. Rozgłośni Wil., usłyszymy we czwartek o godzinie 19.

Koncert orkiestry dętej.

Pod dyr. Al. Sielskiego, z udziałem solistów: J. Szmurło (sopran) i Żuczkowskiego, z ogrodu Rekierta w Warszawie, usłyszymy we czwartek, o godz. 20.30. W przerwie p. T. Bocheński odczyta fragment z „placówki" B. Prusa.

Feljeton uzdrowiskowy.

P. t. „W Szczawnicy — u wrót Pienin" (z podróży sprawozdawcy radjowego) wygłosi Tadeusz Strzetelski, w piątek o godzinie 17.15.

Regjonalne piosenki francuskie.

Wykona p. Sergjusz Konter, przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, w piątek o g. 20.05. Audycja p. t. „Wędrówka po Francji".

Z SĄDÓW

Włóczęga wioskowy złodziejem

Dzielnie mu pomagali paserzy.

Gmina małosolecznicka i sąsiednia turgielska pow. wileńsko-trockiego w roku ubiegłym przez cały szereg miesięcy była niepokojona zuchwałemi kradzieżami dokonywanemi za pomocą włamań zarówno do osiedli włościańskich jak też majątków okolicznych.

Złodziej kradł co się dało: artykuły spożywcze, garderobę, bieliznę, uprząż, oczywiście nie gardząc gotówką i z łupem ulatniał się bez śladu.

Ze wszystkiego widać było, że niezmordowanym, jak i nieuchwytnym złodziejem jest jedna i ta sama osoba i to doskonale obeznana z terenem.

Wreszcie dn. 19 listopada o godz. 10 wieczorem w maj. Andrzejewo, gm. turgielskiej parobek Jan Cybowicz, wróciwszy do domu, zauważył, iż ktoś ukrywa się pod łóżkiem. Chciał go stamtąd wyciągnąć, lecz też perswazje, ani groźby ani wreszcie zastosowana siła nie pomagały, intruz nie chciał opuścić niezbyt wygodnego locum.

Cybowicz nie mogąc uporać się z niepożądanym gościem, wezwał domowników i wreszcie przy ich pomocy zdołano go wyciągnąć.

Okazało się, iż jest to dawniejszy parobek w tym majątku Wiktor Sienkiewicz, który udawał pijanego, aczkolwiek, by dostać się do pokoju, gdzie się ukrył, musiał minąć inny pokój, a na zapytanie śpiącej kobiety, odrzekł bezczelnie. „To ja idę", udając domownika.

Oczywiście, próbował się tłómaczyć, że przyszedł w najniewinniejszych zamiarach, by przespać się, lecz wzięty przez policję w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do 12 popełnionych kradzieży.

W toku dalszego śledztwa zeznał, iż część skradzionych rzeczy przechowywał i spieniężał mieszkańcom wsi Pasieki braciom Adamowi i Bronisławowi Szwajkowskim oraz Władysławowi Jagielle.

Całą tę czwórkę wczoraj stawiono przed III-im Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: Cz. Sieńkiewicza (przewodniczący), Lwowa (sędzia śledczy) i Jacewicza (sędzia honorowy).

Oskarżenie wnosił podprok. p. B. Kowerski, zaś obronę adw. Piekarski, Worotyński, i Lityński

Po zbadaniu kilkunastu poszkodowanych i świadków, sąd dzieląc czyny Sieńkiewicza na trzy kategorje skazał go w wyniku na łączną karę zamknięcia w więzieniu na 2 i pół roku, zaliczając mu 9 miesięcy odbytego aresztu.

Szwajkowscy i Jagiełło za paserstwo skazani zostali na 8 miesięczne więzienie na poczet czego zaliczono Adamowi Sz. — 8, zaś Bronisławowi Sz. i Jagielle po 4 miesiące aresztu prewencyjnego.

Jednemu z poszkodowanych, a mianowicie Janowi Stankiewiczowi sąd przysądził częściowo powództwo cywilne. Inni okradzeni pretensyj materjalnych nie zgłosili.

Ka-er.

Echa demonstracji Komsomołu przed pałacem reprezentacyjnym.

W dzień nowego 1927 roku przed pałacem reprezentacyjnym na placu Napoleona, gdzie zamieszkuje wojewoda wileński zebrał się tłum, złożony z kilkuset przeważnie wyrostków, którzy z rozwiniętemi szmatami czerwonemi wznosili okrzyki w rodzaju: „Precz z rządem faszystowskim Piłsudskiego". „Precz z militaryzmem", „Niech żyje Związek Młodzieży Komunistycznej", „Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych", a następnie przy śpiewie „Międzynarodówki" rozwinęli transparanty o antypaństwowych napisach.

Przy tej sposobności rozrzucano ulotki Zw. Mł. Kom., których treść podburzała do obalenia istniejącego w Polsce ustroju i utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego-

Oddział policji zbiegowisko rozproszył, przyczem zatrzymano: Izraela Wincuńskiego, który nosił płachtę oraz Chaima Szepsa, Jankiela i Josela Goldańskich, Notel Regelferichsa, Josela Rudnickiego, Morduchaja Kociaka, Mowszę Głazmana i Pesię Kac, którzy czynnie manifestowali i rozrzucali odezwy.

W toku dochodzenia okazało się, że transparenty wykonywał dla Zw. Mł. Kom. malarz Dawid Łabkowski, co też potwierdziła przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja.

W rezultacie wszystkich wymienionych oddano pod sąd, który skazał na ciężkie więzienie: Wincuńskiego na 6 lat z zaliczen. 1 roku i 9 mies. aresztu prewencyjnego i Łabkowskiego na 4 lata z zaliczen. 20 mies., zaś na osadzenie w twierdzy: Szepsa na 3 lata, Josela Goldańskiego—2 lata, Jakóba Goldańskiego—1½ roku, Głazmana, Rudnickiego i Kacównę—1 rok, a Kociaka—10 mies., zastosowując do niepełnoletnich amnestję, zmniejszając kary wymierzone Goldańskim, Kacównie i Kociakowi o połowę, a prócz tego zaliczając wszystkim skazanym odbyty areszt prewencyjny.

Skazani prócz Szepsa i Głazmana odwołali się ze skargą do Sądu Apel., który sprawę tę rozpoznawał na ostatniem swem posiedzeniu w składzie pp. sędziów: Bądzkiewicza (przew.), Songajły i Jundziłła.

Po przeprowadzeniu przewodu, w czasie którego zbadano dodatkowo kilku świadków, wysłuchaniu oskarżenia podpr. p. Połowińskiego i obrony. Sąd po dłuższej naradzie wyniosł następującą sentencję wyroku:

W stosunku do Wincuńskiego, Goldańskich i Kacówny wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony. Łabkowskiemu Sąd Apelac. zmniejszył karę do 2 lat ciężk. więzienia, zaś Kociakowi do 6 mies. twierdzy, którą to karę na mocy amnestji zmniejszył do 3 mies. i wykonanie zawiesił na lat 5.

Josela Rudnickiego Sąd uznał za niewinnego i od kary uwolnił.

Ka-er.

Nagły obłęd.

W przystępie furji zdemolował swoje 6-cio pokojowe mieszkanie.

Wczoraj rano dostał nagle ataków szału 23 letni Galijewski (Wiwulskiego 22). W chwili gdy na miejsce przybyła wezwana przez dozorcę policja, Galijewski zamknął się w ostatnim pokoju i po zabarykadowaniu drzwi bronił dostępu. Po pewnym dopiero czasie furjata zdołano unieszkodliwić i po nałożeniu opatrunku na rany, które zrobił sobie demolując mieszkanie został przewieziony do szpitalu psychjatrycznego.

Pozostawiony sam z powodu wyjazdu ojca, urzędnika kolejowego Galijewski niespodzianie pod wpływem choroby umysłowej począł demolować urządzenie sześciopokojowego mieszkania niszcząc meble, szafy, stoły, zastawę stołową i t. p. Np. w kuchni zdołał on rozebrać zupełnie plitę tak, że pozostał tylko komin. Po rozdarciu poduszek Galijewski pierzem chciał napalić piec w pokoju. Dym wydostający się z mieszkania zauważył dozorca i wówczas dopiero powiadomił policję, sądząc że wybuchł pożar. (o)

Pomnik Dyrektora Teatru Wileńskiego Macieja Każyńskiego na cmentarzu Bernardyńskim.

Przed szesnastu laty, pan Lucjan Uziębło, znany zbieracz i opiekun pomników dawnej kultury, zajął się grobowcem Dyr. Teatru Wileńskiego M. Każyńskiego. (1763 — 1823). Miejsce wiecznego spoczynku artysty i twórcy teatru u nas, znajduje się w katakumbach cmentarza bernardyńskiego. W 1813 roku zostało gruntownie odrestaurowane przez p. L. Uziębłę, asystenta U.S.B. katedry hist. kultury, który znany jest całemu społeczeństwu naszemu ze swej niezmordowanej pracy od lat 47 zasilającej przeszło 80 pism wiadomościami o przeszłości i teraźniejszości naszego kraju i Wilna, obecnie zasłużony ten pracownik na niwie kultury krajowej zabiega o postawienie pomnika Każyńskiemu z napisem: „*Krzewicielowi polskiej sztuki scenicznej w kraju i na obczyźnie Maciejowi Każyńskiemu*". Przed wojną do uporządkowania katakumby przyczynili się datkiem 100 rubli jubiler Mankielewicz z Warszawy, na prośbę M. Frenkla i p. Alina Rejtanowa. Dzisiaj dla ufundowania tablicy zwrócić się trzeba do społeczeństwa. Sądzimy, że gazety wszystkich odcieni zechcą powtórzyć tę odezwę lub treść jej umieścić, oraz składki na ten cel przyjmować. Nie należy zapominać o ludziach co się kulturze krajowej tak załużyli jak Każyński.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Nagły zgon.** Wczoraj w południe na ul. Końskiej 28 upadł w bramie i umarł 50 letni Bronisław Turkiewicz, ze wsi Dukszteле gminy wockiej. Przyczyna śmierci nie ustalona.

— **Wypadki samochodowe.** Koło domu N-r 2 przy ulicy Zawalnej, przejeżdżająca taksówka wpadła na mur domu zrywając rynnę. Samochód nie doznał uszkodzenia.

W niedzielę wieczorem na ulicy Mickiewicza koło domu N-r. 9, taksówka N-r. 65 wpadła do rowu kanalizacyjnego, wykopanego dla rynny deszczowej. Samochód uległ uszkodzeniu. Szofer wyszedł bez szwanku.

— **Kradzieże.** Kulbis Nochaim (Bakszta 10) zameldował policji, że przez wyrwanie skobla od drzwi, nieznani sprawcy przedostali się do mieszkania i dokonali kradzieży różnej garderoby męskiej i damskiej oraz biżuterji i srebra stołowego, jak również 200 dolarów i 190 złotych — na ogólną sumę 4226 złotych.

W dniu 25 b. m. Zaktregier Cipa (Nowogródzka 11) zameldowała, że przez otwarte okno skradziono z kieszeni spodni, które znajdowały się na poręczy krzesła obok okna 700 zł. gotówką w różnych banknotach oraz zegarek złoty z dewizką, na ogólną sumę 800 złotych.

— **Bójka na zabawie.** W dniu 25 b. m. Kuniewicz Tomasz (Podwerki 4) zameldował, że w czasie zabawy w mieszkaniu Rodziewicza Michała Tartak stary 1) uderzono jego brata Władysława Kuniewicza, nożem w plecy. Kuniewicza w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba. Podejrzani o poranienie, Rodziewicz Michał i Antoni oraz Grabowski Adam i Józef — zatrzymani.

ZE ŚWIATA

Jak się reklamują różne narody?

Niezwykłą formą reklamy zarabiał na życie pewien mieszkaniec przedmieścia Londynu Edmontoun. Człowiek ten miał lat 80 i znał doskonale każdego mieszkańca przedmieścia. Obchodził więc wieczorem wszystkie restauracje, gdzie zbierali się właściciele znanych firm przedmieścia, zatrzymywał się przed gośćmi i wołał:

— Niech żyje pan X., który sprzedaje najtańsze i najlepsze obuwie.

— Niech żyje pan Y., którego herbata słynie z dobroci!

Kompromitacja białoruskiego włośc.-robotniczego klubu poselskiego.

W sekretarjacie klubu odbywał się zjazd działaczy komunistycznych.

Elementy wywrotowe usiłujące przy każdej okazji wywołać ruchawkę wśród ludności i temsamem wykazać się przed swoimi mocodawcami z za kordonu z dokonanej roboty, ostatnio rozpoczęły intensywną pracę nad zorganizowaniem na terenie Ziem Wsch. dnia młodzieży komunistycznej w dzień 1 września.

Poruszenie wśród komunistów zostało zauważone siłą rzeczy przez organy policyjne, które z tytułu swego obowiązku roztoczyły nad bardziej aktywnymi działaczami ścisłą obserwację.

Wzmożoną działalność komunistów zauważono nietylko w Wilnie, lecz w całym szeregu miast na terenie województw wschodnich, jednak z wyrazem ciążenia ku Wilnu, gdzie, jak należało przypuszczać, musiała się mieścić centrala.

Ostatnie kilka dni przyniosły rozwiązanie zagadki. Do Wilna poczęły zjeżdżać różne osobistości znane władzom bezpieczeństwa jako agitatorzy komunistyczni, którzy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności utrzymywali stały kontakt z mieszczącym się przy ul. Piwnej 3, sekretarjatem białoruskiego włośc.-robotniczego klubu poselskiego.

Jednocześnie z przyjazdem działaczy komunistycznych zawitali do Wilna posłowie: Dworczanin, Gawrylik, Kryńczuk, Grecki i Wołyniec, którzy wyraźnie rozpoczęli jakieś przygotowania i odbywali nieustannie narady.

W ub. niedzielę w godzinach wieczorowych do sekretarjatu klubu poczęli przemykać się jacyś osobnicy, którzy pozostawali w lokalu przez dłuższy czas. To spowodowało, że obserwujący teren agenci policji zdecydowali się wejść do sekretarjatu klubu, gdzie zastano posiedzenie, w którem brało udział wspomnianych 5 posłów i innych 16 osób. Na widok policji wśród obecnych powstało zamieszanie, lecz zarządzenie nieruszania się z miejsca spowodowało, że obecni zaniechali wszelkich prób ucieczki lub niszczenia leżących na stołach papierów.

Silny oddział policji otoczył natychmiast zebranych, reszta zaś funkcjonarjuszów policji przystąpiła do rewizji. Na stole obrad i w lokalu znaleziono poza nielegalnemi odezwami liczne materjały kompromitujące obecnych.

Na podstawie zakwestjonowanych notatek ustalono niezbicie, że w lokalu klubu odbywała się tajna konferencja, poświęcona sprawie obchodu dnia młodzieży komunistycznej i akcji w tym dniu w Wilnie i na prowincji.

Po rewizji lokalu wylegitymowano obecnych i okazało się, że są to dobrze znani komuniści działający w województwach wschodnich.

Pod silną eskortą wszystkich ich skierowano do aresztu, skąd na polecenie władz sądowych przetransportowano do więzienia na Łukiszkach. Pozostawiono jedynie na wolnej stopie posłów, których broni przed aresztowaniem nietykalność konstytucyjna. Aresztowania te położyły prawdopodobnie kres przygotowaniom na 1 września. (o)

O bezpieczeństwo obywateli państw europejskich.

KAIR, 27. VIII. (Pat). Wobec krytycznej sytuacji w Jerozolimie u konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. Zbyszewskiego, jako dziekana korpusu konsularnego, zebrało się ciało konsularne, przyczem powzięto rezolucję treści następującej:

Jerozolimski korpus konsularny, zbadawszy obecną sytuację i wysłuchawszy rezultatów demarche dziekana u władz brytyjskich w sprawie ochrony obcych obywateli, zdecydował poczynić dalsze kroki celem zapewnienia przez władze miejscowe bezpieczeństwa przynajmniej w samej Jerozolimie, przyczem skonstatował, że w całej Palestynie panuje ogólne podniecenie. Dalej rezolucja podkreśla stanowczo konieczność specjalnej obrony cudzoziemców i konsulatów na terenie, objętym rozruchami, ponieważ dotychczasowe środki ochrony okazały się niedostateczne.

Kongres mniejszości narodowych.

GENEWA, 27.8 (Pat.) Przy niewielkim zainteresowaniu obraduje tu kongres mniejszości narodowych. Przedstawiciele państw i sekcji mniejszościowej Ligi Narodów nieobecni.

Z sekretarjatu Ligi Narodów obecny jest tylko Niemiec Baer, prasa niemiecka i urzędnicy niemieccy. Przewodniczący Wilfam powitał nowe grupy, mianowicie Litwinów z Polski i Szwedów z Estonji i wyraził ubolewanie, że grupy polskie i mniejszości narodowe z Niemiec nie przybyły pomimo, iż na poprzednim kongresie doszło do pewnego pojednania. Sprawozdanie egzekutywy mówił p. Wilfam — zaznacza między innemi, iż podejmowanie z powodzeniem próby wpływają dodatnio na politykę narodową poszczególnych państw.

Objawem pocieszającym dla rozwoju idei mniejszości narodowych jest tworzenie się związków mniejszościowych poszczególnych narodowości. Następny mówca Wifloughby Tickinson, Anglik z Irlandji, dowodzi, że mniejszości nielojalne należą do rzadkich wypadków.

W. Somerset Maugham. 7)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze").

Zdumiał się, zauważywszy w oczach Leślie błysk uśmiechu. Urażony mówił dalej nieco już sucho.

— Nie zaprzeczy pani chyba, że Hammond stawił się w domu państwa na naglące, a nawet histeryczne zaproszenie, pisane przez panią.

Pani Crosbie zawahała się, i na czole jej ukazała się fałda głębokiego namysłu.

— Łatwo będzie dowieźć, że list zawiózł jeden z chłopców do jego bungalowu. Pojechał tam na rowerze. Niech pani nie przypuszcza, że ludzie okażą się bardziej naiwni, niż pani. List nasunie im pewne podejrzenia, które dotychczas nie przyszły nikomu do głowy. Nie powiem pani co sam pomyślałem, kiedy przeczytałem ten odpis. Nie chcę, żeby się pani ze wszystkiego zwierzała. Jeżeli jednak chce pani uchronić szyję przed stryczkiem, to proszę mi powiedzieć chociaż coś.

Pani Crosbie krzyknęła przeraźliwie i zerwała się z krzesła, blada jak upiór.

— Więc pan sądzi, że mnie powieszą?

— Jeżeli sąd dojdzie do przekonania, że nie zabiła pani Hammonda w samoobronie, w takim razie obowiązkiem sędziów będzie uznać panią za winną. Oskarżona jest pani o morderstwo. Obowiązkiem sędziów będzie wydać na panią wyrok śmierci.

— Ale czegoż oni mogą mi dowieść? — jęknęła.

— Nie wiem, czego oni mogą dowieść. I nie chcę wiedzieć. Ale jeżeli obudzą się w nich podejrzenia, jeżeli zaczną robić dochodzenia, badać krajowców, — to, co może wyjść na jaw?

Młoda kobieta zachwiała się nagle i nim ją zdążył pochwycić, upadła na podłogę. Zemdlała. Rozejrzał się po pokoju za wodą, której nie było. Nie chciał jednak, aby mu przeszkadzano w rozmowie z podsądną i nie zawołał na dozorcę. Rozłożył ją na ziemi, i ukląkłszy obok, czekał, aż odzyska przytomność. Kiedy wreszcie otworzyła oczy, malowała się w nich tak upiorna trwoga, że się wzdrygnął.

— Niech pani leży spokojnie — rzekł. — Za chwilę przyjdzie pani do siebie.

— Nie pozwoli mnie pan powiesić — szepnęła.

Zaniosła się histerycznym płaczem. Próbował ją uspokoić.

— Na Boga, niechże się pani opanuje — rzekł zniżonym głosem.

— Niech mi pan da minutę czasu.

Odwaga tej kobiety była zdumiewająca. Widział, jak starała się opanować wzburzone nerwy. Za chwilę była spokojna jak poprzednio.

— Niech mi pan teraz pomoże wstać.

Podał jej rękę i pomógł dźwignąć się na nogi. Następnie ujął ją pod ramię i poprowadził do fotelu. Opadła bezsilnie na siedzenie.

— Niech pan się do mnie nie odzywa przez parę minut — rzekła.

— Dobrze.

Po dłuższem milczeniu westchnęła cicho i powiedziała coś, czego się nie spodziewał.

— Zdaje się, że narobiłam sobie biedy — zauważyła.

Nie odpowiedział, i znów zapadło milczenie.

— Czy możnaby wydobyć jakimś sposobem ten list z rąk posiadacza? — zapytała.

— Sądzę, że nicby mi o tem nie wspominano, gdyby osoba, w której posiadaniu znajduje się list, nie zamierzała go sprzedać.

— Kto to jest?

— Chinka, która mieszkała w domu Hammonda.

Na kościach policzkowych Leslie ukazały się na mgnienie oka dwie czerwone plamy.

— Ile ona za to chce?

— Mam wrażenie, że zdaje sobie doskonale sprawę z wartości tego dokumentu. Przypuszczam, że zażąda za to ogromnej sumy.

— Czy pan dopuści do tego, żeby mnie powieszono?

— Czy pani myśli, że to tak łatwo usunąć niepożądany dowód rzeczowy? Że to taka prosta rzecz? To to samo, co przekupić świadka. Niema pani prawa występować do mnie z tego rodzaju żądaniem.

— Więc co się ze mną stanie?

— Sprawiedliwości musi się stać zadość.

Zbladła jak ściana i wzdrygnęła się od dreszczu, który przeszedł ją od stóp do głowy.

— Oddaję się w pana ręce. Naturalnie nie mam prawa żądać, żeby się pan dla mnie dopuszczał bezprawia.

Pan Joyce nie przewidział lekkiego załamania głosu podsądnej, co w zestawieniu z jej zwykłą zimną krwią, zrobiło na nim wstrząsające wrażenie. Patrzyła na niego błagalnym, pokornym wzrokiem i poczuł, że jeżeli odrzuci jej prośbę, oczy te będą go prześladować przez całe życie. Ostatecznie nic już nie zdoła przywrócić do życia biednego Hammonda. Ciekaw był, co oznaczał list, którego treść nie dawała właściwie podstawy do przypuszczenia, że nieszczęśliwy został zabity z premedytacją. Pan Joyce przeżył na Wschodzie długie lata, i jego poczucie zawodowej uczciwości nie było takie silne, jak przed dwudziestu laty. Spuścił oczy. Postanowił dopuścić się czynu, absolutnie nieusprawiedliwionego. Chciał jej to powiedzieć, ale słowa uwięzły mu w gardle. Poczuł do niej głuchą urazę i ogarnęło go lekkie zakłopotanie.

— Nie wiem dokładnie, jaki jest stan interesów męża pani.

Oblała się mocno różowym rumieńcem i rzuciła mu szybkie spojrzenie.

— Ma wielkie udziały w kopalniach cyny i pewien udział w kilku plantacjach gumy. Przypuszczam, że mogły podjąć znaczną sumę.

— Ale w takim razie trzebaby mu powiedzieć, na co są te pieniądze potrzebne.

Milczała przez chwilę, jakby się namyślając.

— On ciągle jeszcze mnie kocha i zdolny byłby do nie wiem jakiej ofiary, aby mnie uratować. Czy bezwzględnie musimy mu powiedzieć o tym liście?

Pan Joyce zmarszczył się lekko. Ona dostrzegła to wlot i ciągnęła dalej.

— Robert jest pana przyjacielem. Nie proszę pana o łaskę dla siebie. Proszę tylko, żeby pan uratował prostego dobrego człowieka, który w niczym panu nie zawinił, od wielkiego bólu.

Pan Joyce nie odpowiedział. Wstał z zamiarem odejścia. Pani Crosbie wyciągnęła do niego rękę z właściwym sobie wdzięcznym a naturalnym gestem. To, co usłyszała, wstrząsnęło nią okropnie, twarz miała poprostu szarą, starała się jednak pożegnać go w uprzejmy sposób niby dobrze wychowana pani domu. Wysiłek ten kosztował ją całą siłę woli.

— Jaki pan dobry, że pan podejmuje dla mnie tyle trudów. Nie wiem, jak panu wyrazić swoją wdzięczność.

Pan Joyce powrócił do biura. Zasiadłszy w gabinecie, nie zabrał się do żadnej pracy, lecz pogrążył się w głębokiej zadumie. Wyobraźnia nasunęła mu wiele dziwnych domysłów. Chwilami przebiegało go lekkie drżenie. Po niejakim czasie usłyszał dyskretne pukanie, którego oczekiwał. W progu stanął Ong Chi Seng.

— Idę na tiffin, panie mecenasie — rzekł.

— Dobrze. Idź pan.

— Chciałem się dowiedziec, czy pan mecenas nie ma dla mnie jakiego polecenia.

— Chyba nie. Czy porozumiał się pan z Reedem co do godziny?

— Tak jest, panie mecenasie. Przyjdzie o trzeciej.

— Dobrze.

Ong Chi Seng odwrócił się i poszedł do drzwi i położył na klamce długie, wysmukłe palce. Nagle, jakby uderzony jakąś myślą, zwrócił się ponownie do swego szefa.

— Czy pan mecenas nie każe mi nic zakomunikować memu przyjacielowi?

Jakkolwiek Ong Chi Seng mówił po angielsku z wielką precyzją, wymowa niektórych wyrazów sprawiała mu pewną trudność i chwilami szeplenił.

— Jakiemu przyjacielowi?

— W związku z listem, jaki pani Crosbie napisała do zabitego, panie mecenasie.

— A prawda. Byłbym o tem zapomniał. Mówiłem o tem z panią Crosbie, ale ona kategorycznie zaprzecza, jakoby taki list napisała. Najwidoczniej został on podrobiony.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.